

„BARDZO MI PRZYKRO” ZWYCIĘZCY RAJDU POLSKI

JUZ przed rajdem budzili ciękawość Błaż. Mazda X 7, rozłożysta na szerokich kołach przypominająca dawną Lancję Stratos, choć nieco od niej szersza, skupiała pod hotelem „Wrocław” baza 41 Rajdu Polski — eliminacji ME, setki kibiców. Od początku imprezy wiadomo było, że pasażerowie tego samochodu odegrają czołową rolę. Ingvar Carlson i pilot Benny Mellander wygrali prawie połowę odcinków specjalnych i cały rajd.

Zapytany po rajdzie Carlson o opinię o imprezie — powiedział: — Jestem zaskoczony wspaniałą organizacją. Itinerer opracowany przez Andrzeja Dobosza był niezwykle precyzyjny. Nie mieliśmy żadnych trudności z trafieniem do właściwych miejscowości. Pewne zastrzeżenia można jedynie zgłosić do schematu pomiaru czasu.

Szwed odpowiedział jeszcze na kilka pytań dotyczących kariery, dotychczasowych sukcesów, serwisu...

— Nie zanotowałem w swojej karierze takiego wyniku jak we Wrocławiu. Jestem sponsorowany przez Mazdę, a obsługuje nas 9 osób. Nasz samochód był wyposażony tylko w 12 opon, które nam w zupełności wystarczyły. Mazda X-7 ma 300 koni mechanicznych mocy i posiada dwukomorowy silnik Wankla na licencji NSU.

Wydawało się, że konferencja prasowa ma się ku końcowi, ale wtajemniczeni czekali cierpliwie i zarzucili zwycięzcy gradem pytań na temat jego zachowania się na trasie, kiedy wpadł do rowu i korzystał z pomocy Błażeja Krupy. Ingvar Carlson skomentował ów incydent następująco:

— Jechaliśmy trochę za szybko. Było bardzo ślisko, wpadliśmy do rowu. Samochód stanął na kołach, żadnych uszkodzeń. Postanowiliśmy więc kontynuować rajd. Wy-skoczyłem na szosę i usiłowałem zatrzymać inne samochody. Tylko jeden się zatrzymał. Ponieważ jednak hamował na dużej prędkości, Renault Błażeja Krupy stanął obok naszej Mazdy. Około 10 sekund trwało wstawienie naszego samochodu na szosę. Krupie zaś pomagaliśmy prawie minutę. To było za dużo, baliliśmy się sponsora, który mógłby nas skarcić za to, że udzielaliśmy tak długo pomocy. Teraz po rajdzie jest nam z tego powodu przykro.

— Czy bardzo przykro? — był bombardowany Carlson.

— Tak, bardzo przykro.

— Czy moralnie czuje się pan w porządku?

— Nie, nie czuję się moralnie w porządku.

★

Przebieg ratowania Mazdy był nieco inny. Goście po prostu odjechali, nie podejmując próby wypchnięcia Renaulta. Twierdzili, że czterech nie dawało rady. Po 23 minutach straty Krupa znowu znalazł się na szosie. Renault zostało wypchnięte właśnie przez cztery osoby.

Błażej Krupa oficjalnie na konferencji prasowej nie chciał w ogóle komentować incydentu. Później jednak już bardziej uspokojony powiedział: — Nie zliczę rajdów, w których startowałem, łącznie z tymi najgłośniejszymi, ale o takiej sorawie nie słyszałem.

Sytuację Błażeja Krupy można nazwać szczególnym pechem. Rajd był przygotowany na 100 proc. Zawodnicy przejechali treningowo 6 tys. km. Gdyby nie wpadka było gwarantowane co najmniej drugie miejsce. Polak został sklasyfikowany na 13 pozycji. J.J.